

Szeptane na puszczy

Do dzisiejszego wydania „Szeptanego...” pretendowały dwa tematy: „Ateizm a ekologiczne postrzeganie świata” oraz „Wzrost roli samorządu terytorialnego w zarządzaniu ochroną przyrody”. Zdecydowanie w trosce o sz. Czytelników zdecydowano o wyborze drugiego. Wiadomo „bez Boga nawet do proga”.

Cennym jest ponadto stwierdzenie, że konsekwentny ateista nie powinien nawet określać się tym mianem, aby nie być posądzonym o „quasi-wyznaniowość”. Podniętą dla pisania na wybrany na marzec temat była sprawa Jeziora Goczałkowickiego. Nim o niej, najpierw słów kilka tytułem przypomnienia. Zmiany ustrojowe, od których jak sądzi „Szeptane...” -odwrotu nie ma („taka jest żelazna logika dziejów”) powiększyły zakres kompetencji („administracyjnego władztwa”) samorządu w sprawach ochrony przyrody kosztem organów tzw. administracji rządowej. O nowościach jakie w tych sprawach przyniosła zeszłoroczna ustawa kompetencyjna już „Szeptane...” wspominało. W Goczałkowicach sytuacja jest taka: tamtejszy zbiornik to akwen sztuczny, ale zarazem ważna ostoja ptaków. Podkreślają to ornitolodzy. Tymczasem odżył stary pomysł: udostępnić jezioro dla żeglarzy i tzw. masowej rekreacji. Realizacja tych zamysłów równa się, zdaniem znawców, likwidacji ostoi przyrody. Kto za tym stoi: działacze żeglarscy i przedstawiciele lokalnych samorządów. I należy przyznać, że w sprawie tej tamtejsi samorządowcy wykazują dużo uporczywości i determinacji. Nie zrażając się porażkami (np. sprzeciwem Sanepidu, bo Goczałkowice to zbiornik wody pitnej) konsekwentnie trzymają się swoich planów. W ten sposób mają sposobność dołączyć do grona samorządowych „antybohaterów” ochrony przyrody. A jest ich sporo, chociażby być może najbardziej „zasłużony” w tej materii burmistrz Zakopanego.

Czas na (spodziewane) podsumowanie: od samorządów w dziedzinie ochrony przyrody nie sposób uciec i w związku z tym nie ma się co krzywić. Tak jak wszędzie i tutaj potrzebna jest edukacja. Trzeba też potrafić odróżnić tych, którzy jednoznacznie i systematycznie działają na szkodę przyrody (Zakopane) od tych, którzy mogą być „naprawialni”.

Grzegorz K. Wojsław